

„Nie” znaczy „tak”? Dyskurs ekspercki na temat przemocy seksualnej wobec kobiet w prasie polskiej od lat 70. XX w. do dziś¹

Zgodnie z oficjalnymi statystykami w Polsce co roku dochodzi do od 1600 do 2000 gwałtów² i ta liczba nie zmienia się od lat³. Organizacje pomagające ofiarom przemocy seksualnej szacują jednak, że tylko 10–20 proc. ofiar zgłasza się na policję⁴. Jest to związane z bardzo rozpowszechnionymi w naszej kulturze stereotypami. Uważa się bowiem, że kobieta zgwałcona nie jest kobietą porządną, że swoim zachowaniem i ubiorem sprowokowała mężczyznę, który po prostu nie mógł się powstrzymać⁵. W artykule przyglądam się tym przekonaniom. Koncentruję się nie na wiedzy potocznej, ale na dyskursie eksperckim,

¹ Powstanie tego artykułu było możliwe dzięki stypendium przyznanemu w ramach Siódmego Programu Ramowego WE *Marie Curie International Outgoing Fellowship* (Międzynarodowy Wyjazdowy Projekt Badawczo-Szkoleniowy Marie Curie na Rzecz Rozwoju Kariery, akronim i nr grantu: BIOMEDGEN, 252362).

² Zob. np. M. Filar, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości*, [w:] *Podstawy seksuologii*, red. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec, Warszawa 2010, s. 351; M. Płatek, *Na początku jest... mężczyzna*, „Niebieska Linia” 2011, nr 1, s. 1–4; B. Zadumińska, *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, Kraków 2006, s. 6.

³ Historyk Piotr Perkowski podaje, że w okresie powojennym liczba wyroków za przestępstwo była bardzo mała (71 w 1946 r., 204 w 1956 r.); o problemie gwałtów zaczęto mówić w latach 60. i 70. – zob. P. Perkowski, *Przemoc seksualna i niuanse wrażliwości społecznej względem kobiet w świetle źródeł okresu PRL*, [w:] *Zapisy cierpienia*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wrocław 2011.

⁴ Zob. np. J. Polanowski, *Przemoc seksualna*, „Niebieska Linia” 2002, nr 1, <http://www.pismo.niebieskalinia.pl/index.php?id=22> (data dostępu: 5.07.2012 r.).

⁵ Stereotypy na temat gwałtu w kulturze wizualnej, w dowcipach, wśród prokuratorów, a także wśród samych ofiar – zob. A. Kaim, *Przemoc bagatelizowana. Mity na temat gwałtu*, „uniGENDER” 2010–2011, nr 2–1(6–7), <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=05&article=08> (data dostępu: 5.11.2011 r.). O wpływie stereotypów na polskie prawo i wymiar sprawiedliwości pisze obszernie Monika Płatek, zob. np. M. Płatek, *Na początku... Gwałt – przestępstwo w cieniu Temidy*, [w:] *Gaudium In Litteris*

pokazują, jak funkcjonują takie stereotypy w obrębie wiedzy naukowej i popularnonaukowej. Analizuję dyskurs ekspercki na temat gwałtu w powojennej Polsce ze szczególnym uwzględnieniem okresu od lat 70. do 90. XX w., w tym okresie zaszły bowiem zmiany w obrębie omawianego dyskursu – pojawiła się nowa grupa ekspertów i doszło do innego rozłożenia akcentów: narracje prowokacji dominującą w latach 70. częściowo zastąpiła koncentracja na cierpieniu ofiar. Artykuł opiera się na ustaleniach teoretycznych studiów nad nauką i społeczeństwem. Za badaczami tej problematyki, wywodzącymi się z tradycji zapoczątkowanej przez Ludwika Flecka, zakładam, że idee naukowe są kształtowane przez warunki kulturowe, w których powstają, i że uczeni odwołują się do przednaukowych idei funkcjonujących w ich społeczeństwach⁶, a wiedza potoczna współkształtuje wiedzę naukową. Dotyczy to również, a może przede wszystkim, tych sektorów nauki, w których podejmuje się problematykę płci⁷. Jednocześnie przyjmuję, że proces ten działa też w drugą stronę – nauka obdarzona jest mocą sprawczą, wpływa na sposób, w jaki myślimy o rzeczywistości⁸. Nauka i kultura nawzajem się kształtują – artykuł ten pokazuje, jak ta relacja działa w przypadku stereotypów dotyczących gwałtu.

O żywotności stereotypu prowokacji świadczy choćby sondaż przeprowadzony przez TNS OBOP w 2002 r. na reprezentatywnej próbie losowej (1017 osób od 15. roku życia)⁹. Badanych zapytano, jak karać sprawców gwałtów. 72 proc. odpowiedziało, że powinno być to bezwzględne pozbawienie wolności, 20 proc. opowiedziało się za dożywociem. Jedno z pytań dotyczyło zgwałcenia – jak to ujęto – poprzedzonego prowokacyjnym zachowaniem kobiety. Już samo umieszczenie go w kwestionariuszu świadczy o wszechobecności stereotypu prowokacji: w przypadku kwestii takich jak pobicie czy kradzież zachowanie

est. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Genowefie Rejman, red. L. Gardocki *et al.*, Warszawa 2005, s. 289–307.

⁶ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tł. M. Tuskiewicz, Lublin 1986. Wykorzystanie teorii Flecka w kontekście studiów nad płcią – zob. N. Oudshoorn, *Beyond the Natural Body*, New York 1994.

⁷ Zob. np. R.M. Jordan-Young, *Brain Storm*, Cambridge, Mass. 2010.

⁸ Zob. B. Latour, *Science in Action*, Cambridge, Mass. 1987; J.R. Fishman, *Manufacturing Desire: The Commodification of Female Sexual Dysfunction*, „Social Studies of Science” 2004, nr 2(34), s. 187–218; A.E. Clarke, J.K. Shim, L. Mamo, J.R. Fosket, J.R. Fishman, *Biomedicalization: Technoscientific Transformations of Health, Illness, and U.S. Biomedicine*, „American Sociological Review” 2003, nr 68, s. 161–194.

⁹ *Jak karać przestępców*, TNS OBOP, Warszawa 2002, na temat przestępstwa zgwałcenia – s. 9–10.

ofiary nie jest istotne, nie ma mowy o okradaniu bogatych obnoszących się z pieniędzmi; nikt nie zastanawia się, czy ofiara pobicia była agresywna, prowokowała. Postawienie tego pytania świadczy o tym, że modele potoczne wchodzą do nauki¹⁰. Odpowiedzi respondentów jeszcze lepiej pokazują siłę stereotypu: 8 proc. mówi, żeby w ogóle nie karać, 6 proc. proponuje ugodę (w przypadku gwałtu bez prowokacji nikt nie opowiadał się za tymi rozwiązaniami), grzywnę – 4 proc. (w porównaniu z 2 proc., jeśli nie było prowokacji), a karę w zawieszeniu – 14 proc. (2 proc., jeśli nie było prowokacji). Za karą bezwzględnej więzienia opowiada się 48 proc. badanych, za dożywociem 7 proc.

Sytuacja ofiar gwałtu jest bardzo trudna. Jeśli sprawa trafi na policję, do prokuratury, a potem do sądu, ofiary często są traktowane w sposób naruszający ich godność, co objawia się na różne sposoby: od konieczności długiego oczekiwania na badanie lekarskie (przed którym ofiara nie może się umyć), po niewybredne żarty i sugestie, że same są sobie winne, ze strony różnych zaangażowanych osób¹¹. Jeśli w końcu dojdzie do skazania sprawcy, zwykle kary są najniższe z możliwych¹². W trakcie badań zetknęłam się np. z przypadkiem gwałtu zbiorowego ze szczególnym okrucieństwem (sprawcy m.in. trwale oszpecili narządy płciowe ofiary). Wyroki wynosiły od dwóch do czterech lat pozbawienia wolności. Ponadto, mimo takiego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i wyobrażeń zbiorowych na ten temat, wielu specjalistów uważa, że nie jest to w Polsce poważny problem¹³. Takie podejście pokazuje, że przemoc seksualna jest nie tylko postrzegana przez pryzmat stereotypów, ale też bagatelizowana¹⁴.

¹⁰ O wpływie modeli potocznych na badania płci zob. S.J. Yanagisako, J.F. Collier, *O ujednoliconą analizę płci kulturowej i pokrewieństwa*, tł. Ewa Klekot, [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R.E. Hryciuk, A. Kościńska, Warszawa 2007, s. 21–59.

¹¹ Zob. np. B. Zadumińska, *op. cit.* Ofiara gwałtu tak opisuje doświadczenia w sądzie: „To nie on był oskarżony, to ja (...). Jego adwokat grzebał w mojej całej przeszłości, usiłował udowodnić, że jestem panienką lekkiego prowadzenia. Niektórych chyba przekonał, że sprowokowałam całe wydarzenie, a chłopak tylko skorzystał z okazji” (cyt. za: M. Górską, *Koszmar nocy letniej*, „Słowo Ludu”, 27–28.07.1996). Potwierdzają to także dane zebrane przeze mnie w czasie wywiadów i obserwacji uczestniczącej. Zob. też raport Fundacji Feminoteka: J. Piotrowska, A. Synakiewicz, *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce*, Warszawa 2011.

¹² A. Siemaszko, http://www.bezpiecznepanstwo.pl/?a=articles_get&id=38&c=2 (data dostępu: 1.02.2011 r.).

¹³ Zob. np. M. Filar, *op. cit.*, s. 353.

¹⁴ Na temat bagatelizowania przemocy seksualnej zob. też A. Wołosik, E. Majewska, *Napastowanie seksualne. Głupia zabawa czy poważna sprawa?*, Warszawa 2011.

W tym artykule nie chcę być jednak rzeczniczką surowszych kar – chodzi mi raczej o zwrócenie uwagi na dramat ofiar i mechanizmy kulturowe, które go pogłębiają.

Tekst opiera się na 100 artykułach (wycinkach prasowych) z gazet codziennych, tygodników i miesięczników o zasięgu krajowym i regionalnym z okresu od 1966 do 2009 roku¹⁵. Analizuję dodatkowo popularne książki z zakresu seksuologii oraz pochodzącą z lat 70. instrukcję dla medyków sądowych, omawiającą problem przestępstwa zgwałcenia, a także dane pochodzące z prowadzonych przeze mnie od jesieni 2008 r. wywiadów, głównie z ekspertami, oraz obserwacji uczestniczącej w trakcie szkoleń, konferencji i seminariów poświęconych seksualności i przemocy seksualnej. Przedmiotem analizy w tym artykule są wypowiedzi ekspertów na temat natury gwałtu. W prasie cytowani są przede wszystkim seksuolodzy, psychologowie, karniści, policjanci, a w nowszych publikacjach również działaczki organizacji kobiecych, pomagających ofiarom przemocy seksualnej. Pokazuję, że ów dyskurs ekspercki zmienia się w latach 90. XX w. i główną przyczyną tej transformacji jest działanie organizacji kobiecych oraz popularyzacja idei feministycznych¹⁶.

Narracja prowokacji

W całym analizowanym okresie pojawia się kwestia prowokacji. Stereotyp ten szczególnie widać we wcześniejszych artykułach, np. we fragmencie opublikowanym na łamach „Prawa i Życia”, autorstwa prawnika, jednego z czołowych znawców tematu w latach 70.: „wiele pokrzywdzonych swoim postępowaniem dość często świadomie lub nieświadomie prowokuje młodych ludzi do czynów, które bez tego rodzaju zachowania nie mogłyby mieć miejsca. (...) Należy stwierdzić, że nawet w najbardziej drastycznych procesach o zgwałcenie zbiorowe rola pokrzywdzonych jest dość często dwuznaczna, a osobom pokrzywdzonym można zupełnie słusznie zarzucać co najmniej rażącą lekkomyślność postę-

¹⁵ Zespół Archiwum Akt Nowych: *Telewizja Polska SA, Zbiór wycinków prasowych, 1953–2009*. W okresie powojennym problem gwałtu jest jednak niemal nieobecny w polskiej prasie.

¹⁶ Nie twierdzę, że ruch kobiecy nie istniał przed 1989 r. czy że kobietom zasadniczo żyło się gorzej w okresie socjalistycznym. Pokazuję jedynie, że w kwestii przemocy seksualnej, dzięki m.in. pluralizacji mediów i zwiększonemu międzynarodowemu przepływowi idei, do pewnego stopnia zmienił się sposób mówienia o przemocy wobec kobiet, w tym przemocy seksualnej.

powania i zbytnią swobodę obyczajów, graniczącą z przysłowiowym «igraniem z ogniem»” (wyróżnienie oryginalne)¹⁷.

Inne artykuły w prasie popularnej są pisane w podobnym duchu. Na przykład w piśmie „Dookoła Świata” z 1973 r. czytamy o szesnastolatce zgwałconej przez czterech mężczyzn w wieku 18–21 lat w ponemieckim bunkrze. Ofiara wcześniej zgodziła się pójść tam z pięcioma młodzieńcami, jak nazywa ich autorka, oraz koleżanką i w tym towarzystwie piła alkohol wysokoprocentowy. Koleżanka – czytamy – „była łatwa”, zrobiła striptiz i potem zaczęła współżyć z najstarszym, wtedy reszta zgwałciła drugą dziewczynę. Dziennikarka odwołuje się do ekspertów: „zanim osądzi się surowo sprawców – jak na to zasłużyli – warto poznać całą prawdę. Ten przypadek zostanie przez Zakład Kryminalistyki zakwalifikowany do najliczniejszej grupy gwałtów określanych jako «prowokowane nieświadomie»” (wyróżnienie oryginalne)¹⁸. W dalszej części tekstu autorka kontynuuje odwołania do badań naukowych. Kwestią przestępstwa zgwałcenia zajęli się doc. dr hab. Zdzisław Marek (kierownik Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie), doc. dr hab. Tadeusz Hanausek (kierownik Zakładu Kryminalistyki UJ), adiunkt dr Jan Widacki (również z ZK UJ). Dziennikarka szczegółowo odwołuje się do ich studium. Przeanalizowali oni 226 przypadków gwałtu. Badania objęły przypadki, do których doszło w Krakowie w latach 1969–1972. Na 226 przypadków tylko 17 było „zupełnie w starym stylu”, a tylko 10 ofiar się obroniło. Dwie pozostałe grupy to takie, w których „ofiary ułatwiały sprawcom dokonanie przestępstwa w sposób nieświadomy” oraz „prowokowały do gwałtu”. „To już model współczesny” – komentuje dziennikarka¹⁹. Zgwałcone „dziewczęta” były seksualnie doświadczane: 48,5 proc. rozpoczęło współżycie przed 15. rokiem życia, a 40 proc. w wieku 15–17 lat. Autorka artykułu przytacza opinię naukowców: „W wielu przypadkach gwałtu ważnym czynnikiem sprzyjającym doborowi ofiary było jej doświadczenie seksualne, osobowość i postawa moralna. Dziewczęta takie wydają się mieć znacznie większe szanse znaleźć się w sytuacji, w jakiej dochodzi do zgwałcenia”. Dziennikarka komentuje: „Tak czy inaczej, gwałt pozostaje gwałtem. Każdy człowiek ma prawo do dysponowania swoją osobą wedle upodobań. Dziewczyna ma prawo akceptować jednego czy drugiego partnera i ma prawo nie akceptować trzeciego. Żeby

¹⁷ J. Leszczyński, *Profilaktyka i represje w sprawach o zgwałcenie zbiorowe*, „Prawo i Życie” 1972, nr 22, s. 5.

¹⁸ J. Andrzejewska, *Chata, szkło i...*, „Dookoła Świata”, 4.11.1973.

¹⁹ W prasie tego okresu bardzo często pisano o upadku obyczajów. Prowokacyjne zachowanie dziewcząt przedstawiano jako dowód na ten proces.

jednak to zrozumieć i uszanować, dysponować trzeba odpowiednią kulturą i dojrzałością emocjonalną²⁰.

Kilka lat po ukazaniu się tego artykułu przywołani badacze opublikowali książkę pt. *Zgwałcenia*²¹. Szczegółowo omawiają tam problematykę prowokacji: „Termin prowokacja rozumiemy tu bardzo szeroko. W szczególności zaś odnosimy go do sytuacji, w której ofiara w sposób przez siebie zawiniony wywołała u sprawcy przekonanie o tym, że zgadza się na odbycie stosunku. Przykładem takiej zawinionej, czynnej prowokacji będzie sytuacja, w której ofiara zgodziła się udać wieczorem do samotnie mieszkającego sprawcy i tam aktywnie uczestniczyła w daleko posuniętej grze miłosnej²²”. Po raz kolejny łączą też kwestię gwałtu z wczesną inicjacją seksualną: „Na podkreślenie zasługuje to, że doświadczenie seksualne dziewcząt jest ważnym czynnikiem ułatwiającym, a nawet sprzyjającym wyborowi ofiary. Jest ono bowiem symptomem pewnej postawy moralnej i osobowości dziewczyny. Sprawcy, szczególnie zaś nieletni, swoje postępowanie często tłumaczą sposobem prowadzenia się dziewczyny, są przekonani, że nie zrobili nic złego. Zmuszenie takiej dziewczyny do odbycia stosunku, w ich pojęciu, to nie przestępstwo. Opinia, jaką cieszy się ofiara w środowisku, urasta czasem do pierwszorzędnej rangi i staje się podstawowym wyznacznikiem predestynacji. Stąd też dziewczęta o wczesnym doświadczeniu seksualnym mają większe szanse, jak wykazują to nasze, i nie tylko nasze, badania, znaleźć się w sytuacji, w której dochodzi do zgwałcenia. Analiza osobowości, postaw i zachowania się ofiar może mieć duże znaczenie przy ocenie całokształtu zjawiska zgwałcenia, a także może być przydatna przy organizacji działań profilaktycznych. Analiza taka ma także znaczenie kryminalistyczne. Pozwala na skuteczniejsze ściganie sprawców, starą znaną jeszcze klasycznej kryminalistyce drogą wiodącą od ofiary do sprawcy²³”. Autorzy wyciągają z badań wnioski i instruują medyków sądowych, jak badać pokrzywdzone. Należy je, ich zdaniem, przepytac ze szczegółów ich życia seksualnego: czy miała wcześniej stosunki (z iloma partnerami, kiedy), czy była wcześniej zgwałcona, oraz zapytać o okoliczności zdarzenia: czy sprawca użył prezerwatywy, czy ofiara ma obrażenia, czy zna sprawcę, czy poznała go przed zdarzeniem i w jakich okolicznościach, czy użył przemocy, groźby, czy sprawca ją obnażał, jak była ubrana w czasie zdarzenia²⁴.

²⁰ J. Andrzejewska, *op. cit.*

²¹ T. Hanausek, Z. Marek, J. Widacki, *Zgwałcenia*, Warszawa 1976.

²² *Ibidem*, s. 64.

²³ *Ibidem*, s. 25.

²⁴ *Ibidem*, s. 104.

Obwinianie ofiary i narracja prowokacji pojawiają się też w literaturze seksuologicznej, np. w *Sztuce kochania* Michaliny Wisłockiej, gdzie zyskują wymiar medyczny. Autorka pisze wyraźnie, że chłopak nie ma wpływu na poziom napięcia seksualnego, a dziewczyna, jeśli nie chce być zgwałcona, to nie powinna stwarzać okazji, tj. nie powinna zostawać z mężczyzną sam na sam. Mało tego, ofiara, według seksuolożki, jest odpowiedzialna za to, że chłopak może trafić do więzienia. Za wszystkim stoją hormony: ze względu na nie mężczyzna nie jest w stanie się kontrolować²⁵. Z kolei Zbigniew Lew-Starowicz w *Seksie partnerskim* wyraźnie dystansuje się od obwiniania kobiet i wiąże je ze stereotypami i męską supremacją obecną w naszej kulturze²⁶. Jednak na łamach prasy pisze o prowokacyjnym zachowaniu ofiar: „W 30 proc. ogółu zgwałceń stwierdziłem, że zachowanie ofiar było lekkomyślne, świadomie lub nieświadomie prowokujące do zachowań seksualnych sprawców”²⁷. I w innym artykule podejmuje kwestię męskiego braku kontroli: „W wielu (...) sytuacjach kobiety ponoszą przynajmniej częściową winę za męskie zachowanie w sferze seksu. Zdarza się, że kobieta, nie pragnąc kontaktu seksualnego, zachowuje się w sposób tak kokietyrny, czasem wręcz wyzywający, że doprowadza partnera do przekroczenia granicy wytrzymałości. (...) Niektóre gwałty właściwie nie są gwałtami, były bowiem sprowokowane jako ukryta potrzeba kobiecej psychiki”²⁸. Inni specjaliści nie używają słowa „prowokacja”, lecz zwracają uwagę na swego rodzaju nieporozumienie, nazywając to zgwałceniem sytuacyjnym²⁹.

Kwestia psychiki kobiecej powraca w późniejszych artykułach. „Gazeta Poznańska” cytuje warszawską psycholożkę: „Wśród seksuologów i wikty-mologów dominuje teoria, że kobiety także nieświadomie prowokują mężczyzn. – Psychika kobiet jest taka, że same przyciągają do siebie gwałcicieli

²⁵ M. Wisłocka, *Sztuka kochania*, Warszawa 1978, s. 41–41. Książka Wisłockiej zasługuje na osobne omówienie, zob. A. Kościańska, *Kulturowe konteksty naukowej wiedzy o seksualności*, [w:] *Antropolog wobec współczesności*, red. A. Małewska-Szałygin, M. Radkowska-Walkowicz, Warszawa 2010, dostępne też na <http://www.cyfrowaetnografia.pl>. Argumenty o niemożliwości powstrzymania się są do dziś silnie obecne w wypowiedziach na temat gwałtu, widać to wyraźnie w materiałach, które zebrałam w czasie wywiadów i obserwacji uczestniczącej.

²⁶ Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski*, Warszawa 1983, s. 30.

²⁷ *Idem*, *Nieokielznane zmysły*, „Tygodnik Kulturalny”, 27.04.1986.

²⁸ *Idem*, *Prowokacja gwałtu*, „Zwierciadło” 1982, nr 24. Dziękuję Katarzynie Stańczak-Wiślicz za uzupełnienie zbioru analizowanych wycinków o ten artykuł.

²⁹ M. Lubaś-Harny, *Psychologia gwałtu*, rozmowa z doc. dr J. Godlewskim, kierownikiem Pracowni Seksuologii Katedry Psychiatrii Akademii Medycznej w Krakowie, „Gazeta Krakowska”, 28.08.1992.

(...). W wielu przypadkach można nawet mówić o gwałcie na życzenie. Od kobiety, która przez dłuższy czas nie współżyje z mężczyzną, emanuje bowiem pożądanie. Fizjologia bierze górę³⁰. Z kobiecą psychiką związana jest też bierność: „Badacze stwierdzają np., że wśród ofiar zgwałceń często spotyka się kobiety samotne, nieśmiałe, o fatalistycznych poglądach na świat, pozbawione poczucia bezpieczeństwa, podatne na sugestie, biernie, a także z tendencjami masochistycznymi”³¹. Można także przeczytać: „Nie wszystkie kobiety w jednakowym stopniu narażone są na zgwałcenie – twierdzi wiktymolog dr Cezary Ulanowski. Zazwyczaj sprawca przestępstwa poszukuje kandydatki na ofiarę. Intuicyjnie wybiera kobietę bierną, uległą, niezdolną do przeciwstawienia się przemocy. Do czynników tzw. podatności wiktymologicznej zalicza się także zaburzenia emocjonalne ofiary, osłabienie woli, nieśmiałość charakteru, stany depresji, słaby stopień autoafirmacji”³².

W analizowanym materiale cały czas dominuje kwestia zachowania. Ponad 20 lat po publikacji *Zgwałceń* profesor Hanausek mówi: „Kobiety, które chodzą późną porą po ulicach czy przebywają samotnie w pubach, gdzie są podpici mężczyźni, te, które wychodzą same właśnie po to, by znaleźć przygodnego partnera, muszą liczyć się z tym, że zostaną zgwałcone”. W „Przekroju” Katarzyna Nowak pyta: „Czy zatem my, kobiety, mamy nie ubierać się atrakcyjnie, rezygnować z mini czy makijażu, kryć ładne nogi pod długą spódnicą, aby nie prowokować? Prof. Hanausek uważa, że do pewnych granic tak”. Twierdzi on też, że obrońcy sprawców w sądzie przepytują ofiarę, zadają jej intymne pytania, by pokazać, że sprowokowała³³. Czy sam nie zachęcał prawników i lekarzy, by zwracali uwagę na tę kwestię?

Prowokacja może być związana z porą roku, na co również znajdują się argumenty naukowe, gdyż – o czym już była mowa – zgodnie z logiką dyskursu seksuologicznego, mężczyznom jest trudno kontrolować swoją seksualność. Najwięcej jest gwałtów wiosną i latem: „Psycholodzy twierdzą, że wpływa na to fakt, iż wówczas kobiety mają na sobie skąpe ubrania, odkryte nogi i ramiona. Podnieca to potencjalnego gwałciela, a niektórzy odbierają to wręcz jako zachętę”³⁴.

Ze stereotypem prowokacji związane są też porady, jak zapobiec gwałtom. Wszystkie są skierowane do kobiet. Na przykład na łamach „Dziennika Ludo-

³⁰ A. Skwarczyńska, *Nie zauważysz gwałciela w tłumie*, „Gazeta Poznańska”, 25.07.1992, cytatach pochodzi z fragmentu poprzedzonego tytułem *Gwałt na życzenie*.

³¹ Z. Lew-Starowicz, *Nieokielznane...*

³² M. Jungst, *Gwałciciele. Jak się bronić?*, „Veto”, 9.08.1992.

³³ K.T. Nowak, *Niebezpieczne związki*, „Przekrój”, 2.06.2000.

³⁴ A. Regniewska, *Zbrodniczy seks*, „Kurier Polski”, 30.07.1999.

wego” czytamy, że trzeba uświadamiać dziewczętom, że „kontakty z przypadkowymi mężczyznami mogą mieć najgorszy finał”³⁵. „Sztandar Młodych” z kolei radzi, jak nie dopuścić do zagrożenia: „Unikać samotnych spacerów szczególnie po zmierzchu. Zrezygnować z kokieterii, zwłaszcza w towarzystwie pijanych mężczyzn. Starać się wracać do domu taksówką lub w większym gronie. I pod żadnym pozorem nie zawierać przypadkowych znajomości. Obojętnie czy będzie to kolejowy przedział, kawiarnia, park czy biblioteka”³⁶. „Kurier Polski” każe unikać „samotnych, nocnych powrotów”, „odludnych miejsc i podejrzanych towarzystw”, przestrzega przed „przygodnymi znajomościami”, „prowokującym strojem”, „swobodą” i zachowywaniem się „prowokująco wobec przypadkowo napotkanego mężczyzny, np. w pociągu”; groźne jest też zachowywanie się „tak, jakbyś była niezależna – mężczyźni bardzo tego nie lubią”³⁷.

Z opowieści o gwałtach, analiz ekspertów i porad wyłania się pewien model kobiecości: najlepszą obroną przed przemocą jest pozostanie w domu, trzymanie się norm płciowych wiążących kobietę ze sferą domową i skromnością. Dyskurs ekspercki wzmacnia związek kobiecości ze sferą domową i do pewnego stopnia legitymizuje przemoc w przypadku przekroczenia tego modelu płciowego³⁸. Kontrastuje on jednak z rzeczywistością, bowiem zarówno w latach 70., jak i 80. XX w. zdecydowana większość kobiet pracowała zawodowo, także w systemie zmianowym, więc „lekkomyślny” powrót do domu po zmroku mógł być po prostu powrotem z pracy. Eksperci prawie nic nie mówią o tym, że do większości gwałtów dochodzi w domu, a ich sprawcami często są mężowie lub inne dobrze znane ofierze osoby. Jak wyjaśnić podejście ekspertów? Na pewno istotną rolę odgrywa tutaj fakt, że w tym okresie prawie nie było w Polsce krytyki feministycznej, grup kobiet, które głośno dopominałyby się o prawa; dostęp do zagranicznych publikacji, które *explicite* poruszały tę kwestię z perspektywy feministycznej, był ograniczony, a ich percepcja utrudniona ze względu na postrzeganie zachodniego ruchu kobiecego jako wyrazu kapitalistycznego zepsucia³⁹. Do tego dochodzi rozpowszechniona wiara w obiektywność nauki

³⁵ B. Mierzejewska, *Różne barwy gwałtu*, „Dziennik Ludowy”, 7.06.1984. Autorka dodaje, że czasami ofiara jest przypadkowa i nie da się temu zapobiec.

³⁶ *Kobieto, nie jesteś bezbronna*, „Sztandar Młodych”, 7.08.1995.

³⁷ A. Regniewska, *op. cit.*

³⁸ Ten mechanizm opisuje C.S. Vance, *Rozkosz i zagrożenie: ku polityce seksualności*, tł. B. Kopeć-Umiastowska, „Biuletyn OŚKI” 2000, nr 4, s. 47–59.

³⁹ Nie znaczy to, że tej literatury w ogóle nie znano. W polskiej prasie ukazały się m.in. recenzje klasycznej publikacji na ten temat, *Against Our Will* Susan Brownmiller, dość szczegółowo streszczające książkę. Zob. np. J.B., *Przemoc i porno*, „Prawo i Życie”, 11.07.1976; *Gwałt po amerykańsku*, „Express Wieczorny”, 2–4.12.1983.

i brak refleksji nad przednaukowymi założeniami, które – jak pokazywał już Fleck – wpływają na sposób tworzenia wiedzy naukowej, czyli w tym przypadku brak namysłu nad tym, że wiedza powstaje z męskiej perspektywy. Te kwestie można wyjaśnić sytuacją polityczną Polski. Czym jednak wytłumaczyć zupełny brak empatii wobec ofiar?

Kilka słów o sprawcach

Z analizowanych publikacji wyłania się pewien obraz gwałciiciela. Choć eksperci podkreślają, że można mówić o różnych typach gwałciicieli, zwykle jednak do przemocy uciekają się mężczyźni z problemami, cisi, spokojni, nie umiejący nawiązać kontaktów⁴⁰. Oto doskonała ilustracja tego sposobu mówienia o sprawcach: „Zdaniem seksuologów najczęściej gwałcą seksualne niezguły. – Nie potrafią w inny sposób nawiązać kontaktu z kobietą – ocenia prof. Lechosław Gapik, psycholog, seksuolog, wieloletni biegły sądowy i prezes PTS”⁴¹. Z doświadczeń innych biegłych (to właśnie na doświadczenia wyniesione z pracy powołuje się wielu ekspertów) wynika, że sprawców charakteryzuje m.in. niska kultura współżycia seksualnego, zniewieściałość, chęć poniżenia kobiety, niski poziom wykształcenia, młody wiek i stan cywilny wolny⁴².

Dziennikarze piszący na ten temat posługują się zmedykalizowanym językiem, powtarzają, czy wręcz wyolbrzymiają, wypowiedzi seksuologów: „Seksuolodzy twierdzą, że taki osobnik próbuje w ten sposób wyładować swoje kompleksy, które biorą się stąd, że jest bezradny w kontaktach z kobietami, nie umie zawierać z nimi znajomości, nie zna uczucia miłości i przywiązania. Gwałt jest dla niego sprawdzianem męskości, zaspokaja w ten sposób nie tylko popęd seksualny, ale i potrzebę władzy, dominacji na kimś, kto w określonej sytuacji zdany jest na jego łaskę. Stąd brutalność zachowań, stąd agresja, często połączona ze skłonnością do sadyzmu. Zadawanie cierpienia podnieca go niemal tak jak sam akt seksualny. Są i tacy, którzy zdolni są do stosunku z kobietą tylko wówczas, gdy zastosują wobec niej przemoc, bo inaczej nie mają erekcji”⁴³.

⁴⁰ Zob. np. D. Dutkiewicz, *op. cit.*

⁴¹ E. Gietka, *Gwałt*, „Przeгляд”, 9.02.2003.

⁴² Z. Lew-Starowicz, *Nieokielznane...*

⁴³ A. Regniewska, *op. cit.*

Nowe spojrzenie

O ile artykuły z lat 70. i 80. mają bardzo podobny wydźwięk i narracja prowokacji absolutnie tam dominuje, w latach 90. zaczyna się nieco inaczej i znacznie więcej pisać na ten temat. Oczywiście narracja prowokacji nadal jest widoczna – część przytoczonych powyżej artykułów pochodzi już z lat 90. Wielu ekspertów ma nastawienie, można powiedzieć, wewnętrznie sprzeczne. Na przykład grupa lekarzy chce pomagać ofiarom: zabiegają o wprowadzenie specjalnego pakietu pomocowego dla ofiar, walczą o godne traktowanie kobiet przez policję i ginekologów wykonujących obdukcję oraz o podawanie antykoncepcji po stosunku. Jednocześnie ci sami eksperci powielają stereotypy: jeden z nich, ginekolog Ryszard Rutkowski zwraca uwagę na problem w szkołach: „Kiedyś prowadziłem wykład w jednym z warszawskich liceów. Było ciepło i dziewczyny były poubierane bardzo skąpo. Jedna z nich miała tylko króciutkie szorty i coś w rodzaju stanika. To działa na wyobraźnię kolegów. Potem wystarczy trochę alkoholu czy narkotyków (...) i nieszczęście gotowe. Jestem daleki od moralizatorstwa, trzeba jednak mieć świadomość, że strój prowokuje i może prowadzić do groźnych zachowań”⁴⁴.

Pojawiają się jednak także wypowiedzi ekspertów, które zdecydowanie odbiegają od wcześniejszego przekazu. Ordynator Grażyna Jaworska mówi, że prowokacja to duże uproszczenie, że ważna jest osobowość sprawy⁴⁵. Profesor Mikołaj Kozakiewicz zwraca uwagę na urazy psychiczne ofiar⁴⁶. Zachowanie ofiary przestaje tak bardzo ją obciążać. Eksperti zwracają uwagę, że ze względu na stereotyp wiele ofiar nie zgłasza się na policję. Doktor seksuologii, biegła sądowa, wiktymolożka Anna Sierzpowska mówi, że wynika to z tego, iż trudno jest mówić o seksie i że oczekuje się od kobiet wstrzemięźliwości. Ponadto, jak pisze autor artykułu *Chorzy na przemoc*, na policji, a także potem, trzeba wielokrotnie opowiadać o tym, co się stało, a na procesie spotkać się twarzą w twarz ze sprawcą, który może zająrzeć do akt i poznać adres ofiary⁴⁷. Dostrzega się też, że stereotypy powodują, iż kobietom trudniej jest wrócić do normalnego życia. Profesor Lew-Starowicz wypowiada się w zupełnie innym tonie niż wcześniej i podkreśla, że potoczne przekonania wyraźnie zwiększają

⁴⁴ E. Grabowska-Woźniak, *Znieczulenie miejscowe*, „Życie Warszawy”, 7–8.04.2001.

⁴⁵ M. Górska, *op. cit.*

⁴⁶ I. Altyńska, *Gwałcieł wygląda zwyczajnie*, „Sztandar Młodych”, 30.01.1996. Kozakiewicz chyba najwcześniej podjął problem sytuacji ofiar zgwałcenia, zob. np. M. Kozakiewicz, *W obronie godności kobiety*, „Trybuna Ludu”, 12–13.07.1980.

⁴⁷ M. Mazur, *Chorzy na przemoc*, „Sztandar Młodych”, 8–10.01.1993.

cierpienie ofiar: „Jedną z przyczyn utrwalania się następstw zgwałceń są popularne stereotypy dotyczące zgwałceń, np.: «jeżeli kobieta nie chce, to nie będzie zgwałcona», «kobiety prowokują zgwałcenia» itp. Nic zatem dziwnego, że niejedna kobieta czuje się współwinną lub spotyka się z przejawami nieufności ze strony otoczenia”⁴⁸.

Zaczyna się pisać też o gwałcie małżeńskim. Czołowi seksuolodzy, np. prof. Lew-Starowicz, podkreślają, że jest to w Polsce temat tabu. Gwałt – mówią seksuolodzy – to nie tylko „fizyczne wymuszenie współżycia, ale także emocjonalny szantaż prowadzący do uległości ofiary”⁴⁹.

Czy zmiana języka, którym mówi się o przemoc seksualnej, to produkt uboczny demokracji, końca cenzury i wolnego przepływu informacji? Czy raczej coś innego? Analiza pokazuje, że w tym okresie, tj. we wczesnych latach 90. XX w., pojawia się zupełnie nowa grupa ekspertów, a w zasadzie głównie ekspertek, które zabierają głos w tej sprawie. Są to zdeklarowane feministki, reprezentujące organizacje pomagające ofiarom, pracujące w różnych zawodach: prawniczki, terapeutki, lekarki. Coraz częściej to właśnie one są proszone o wypowiedzi na temat przemocy. Mają fachową wiedzę, odwołują się do badań prowadzonych w kraju i za granicą, a także – co niezwykle ważne – opisują doświadczenia ofiar, grupy dotychczas zupełnie niesłyszalnej.

W prasie znajdziemy numery telefonów zaufania prowadzonych przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz Fundację Centrum Praw Kobiet. Zaczyna działać Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Ekspertki z tych organizacji są rzeczniczkami ofiar, przygotowują broszury informacyjne i badania, o których potem pisze prasa⁵⁰; mówią o tym, jak trudne dla kobiet jest to doświadczenie⁵¹; zwracają uwagę, że zdecydowana większość gwałcicieli to nie przypadkowe „seksualne niezguły” atakujące w ciemnych zaułkach, ale bardzo dobrze znani ofiarom mężowie, kochankowie, przyjaciele. Ekspertki szacują, że tylko 9 proc. gwałtów zdarza się poza domem⁵². W tym kontekście radzenie kobietom, by – jeśli nie chcą być zgwałcone – nie wychodziły po zmroku, nie ma sensu.

⁴⁸ Z. Lew-Starowicz, *Następstwa zgwałcenia*, „Sztandar Młodych”, 5.05.1995.

⁴⁹ V. Nowacka, *Gwałt małżeński*, „Wprost”, 24.11.1996.

⁵⁰ A. Musiał, *Obojętność zamiast życzliwości*, „Trybuna”, 12.06.2000.

⁵¹ U. Nowakowska, cyt. za: V. Nowacka, *op. cit.*

⁵² Ludmiła Tomaszewska z CPK, cyt. za: T. Semik, *Pokonać wstyd*, „Dziennik Zachodni”, 6.11.2000; zob. też Centrum Praw Kobiet, *...Jeśli jesteś ofiarą przemocy. Poradnik prawny dla kobiet*, Warszawa 2006.

Feministki krytykują stereotypy, które dominują w polskich sądach. „Gazeta Krakowska” opisuje historię trzynastolatki zgwałconej przez trzech piętnasto- i szesnastolatków. „Jej matka zgłosiła sprawę do prokuratury. Trzynastoletnią ofiarę gwałtu poddano obserwacji i badaniom psychologicznym. Stwierdzono, że gwałt nastąpił na skutek prowokowania ze strony dziewczyny. Reakcje chłopców określano jako normalne”. Autorka artykułu powołuje się na badania Urszuli Masny-Sokołowskiej z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Cruz porównujące sytuację prawną kobiet w Polsce i w Stanach Zjednoczonych. „Sąd w sprawach o gwałt bierze pod uwagę takie elementy jak: sposób ubierania się kobiety, czy wcześniej odbywała stosunki seksualne z innymi mężczyznami, czy sytuacja, w której się znalazł, mogła sprowokować w jakiś sposób mężczyznę”⁵³. Inne ekspertki ciągle podkreślają kwestię krzywdzących stereotypów, nagłaśniają problem i potępiają przekonania o współwinie kobiety, zwracają uwagę, że ofiary słyszą od policjantów i sędziów, że sprowokowały, a w czasie przesłuchania są pytane o szczegóły życia seksualnego⁵⁴. Działaczki związane z Ośrodkiem Informacji Środowisk Kobietych OŚKa napisały list otwarty do minister sprawiedliwości Hanny Suchockiej, w którym zwróciły uwagę na to, że sędziowie nie są przygotowani do prowadzenia spraw, a oceniając sytuację, kierują się wyglądem ofiary. Jak mówi działaczka feministyczna Barbara Limanowska, lekarze kpią z ofiar: „No, tu nie było prezerwatywy, więc możemy spodziewać się dziecka”⁵⁵. Co bardzo ważne, feministki upodmiotowiają ofiary, mówią o ich doświadczeniach⁵⁶.

W tym samym duchu zaczynają wypowiadać się psycholodzy i seksuolodzy. Na przykład dr Agnieszka Widera-Wysoczańska, psycholożka i biegła sądowa, twierdzi: „W przypadku gwałtu ofiara jest zawsze bez winy. Kobiety mogą się ubierać tak, jak mają ochotę, chodzić tam, gdzie chcą (...). Dla gwałciiciela nie ma znaczenia wygląd kobiety”⁵⁷. Doktor Maria Bik-Matuszczyk, seksuolożka, mówi, że ciągle się słyszy, iż kobiety chcą być zdobywane siłą, ale to – jej

⁵³ K. Cwynar, *Gwałt*, „Gazeta Krakowska”, 25.06.1993.

⁵⁴ H. Miklaszewska, *Sama sobie winna... Wciąż obowiązują krzywdzące stereotypy na temat gwałtu*, „Życie Warszawy”, 26.07.1999.

⁵⁵ S. Synowiecka, *Czego chcesz, kobieto?*, „Nowa Trybuna Opolska”, 4.03.1999.

⁵⁶ Doskonałym przykładem, nieco późniejszym niż analizowana literatura, są prowadzone przez jedną z organizacji kobiecych badania, w których ofiary zostały potraktowane jako ekspertki – zapytano je m.in. o to, jak poprawić sytuację zgwałconych kobiet, a ich rekomendacje potraktowano na równi z tymi zgłoszonymi przez specjalistki (wywiad z ekspertką, 21.11.2011).

⁵⁷ M. Głębocka, *Uznaj swoją niewinność. Rozmowa z dr Agnieszką Widerą-Wysoczańską*, „Słowo Ludu”, 14.06.2000.

zdaniem – nieprawda, nikt nie ma przyjemności w byciu ofiarą przestępstwa⁵⁸. Sierzpowska z kolei podaje w wątpliwość inny stereotyp, dowodzi mianowicie, że żony gwałcą też porządni, wykształceni obywatele⁵⁹.

Bardzo stanowczo wypowiada się także profesor Zbigniew Izdebski. Mówi on, że „jesteśmy niewolnikami stereotypów”: „Każda kobieta ma prawo ubierać się i postępować tak, jak chce. Oczywiście mężczyzna może pewne zachowania interpretować jako przyzwolenie na zbliżenie w relacjach seksualnych. Natomiast w momencie, kiedy kobieta mówi «nie», to znaczy «nie» (...). Nie ma usprawiedliwienia dla gwałtu. Oczywiście takie zachowanie [pytanie o odwiezienie do domu przez nowo poznanego mężczyznę – przyp. A.K.] możemy uznać za ryzykowne, ale na pewno nie możemy powiedzieć, że kobieta była winna. Była być może nieroztropna, naiwna, zbyt ufna. Ale z drugiej strony nie jest wskazane, by każdą nowo poznaną osobę traktować jak gwałciela”⁶⁰. Izdebski właśnie ze stereotypami łączy to, że około 80 proc. ofiar nie zgłasza się na policję.

Seksuolodzy coraz więcej mówią o następstwach gwałtów. Feministyczna seksuolożka Alicja Długołęcka twierdzi: „Do gwałtów randkowych bardzo często dochodzi na imprezach, gdzie jest alkohol czy narkotyki. Dziewczyna jest zakochana, w fazie romantycznej, i zostaje przez swojego chłopca zmuszona do seksu. Jak się do tego przyznać? Bo przecież czegoś chciała, ale nie tego. Te historie często wychodzą później, w pracy z dorosłymi kobietami, które dopiero po latach potrafią sobie uświadomić, co je tak naprawdę spotkało, i leczą traumę”⁶¹.

Również policjantki krytykują stereotyp prowokacji: „Ofiarą gwałtów padają kobiety, dzieci, starszki, rozwinięte fizycznie, ale opóźnione psychicznie uczennice szkół specjalnych, samotnie podróżujące «poważne» kobiety i lekkomyślne amatorki rozrywki i przygód. Każdy, kto w potocznym odczuciu uznany jest za kogoś «słabego», kogo zgodnie z normami powinno się ochraniać” – mówi Grażyna Pawelec, szefowa warszawskiej obyczajówki⁶². Także w innych wypowiedziach policjantki zwracają się do kobiet i przypominają

⁵⁸ K. Berezowski, *Gwałt co 40 minut*, „Gazeta Robotnicza”, 22.08.1997.

⁵⁹ V. Nowacka, *op. cit.*

⁶⁰ S. Kępińska, *Bo spódnica była za krótka. Rozmowa ze Zbigniewem Izdebskim*, „Pani”, styczeń 2005.

⁶¹ J. Podgórska, *Gwałty i mity*, „Polityka”, 2.08.2008.

⁶² M. Mazur, *op. cit.* Również moje badania etnograficzne potwierdzają, że przynajmniej niektóre funkcjonariuszki policji stanowczo występują w obronie ofiar. Choć oczywiście stosunek policji do ofiar pozostawia wiele do życzenia.

im, że mają prawo odmówić. Anna Apanasewicz, podinspektor w wydziale prewencji, podkreśla, że ciągle dużo jest stereotypów, zgodnie z którymi kobiety muszą zgodzić się na seks. Jej zdaniem trzeba mówić kobietom: „jeśli nie masz ochoty na seks, jeśli twój mąż, kochanek, partner cię nie rozbudzi, nie musisz z nim iść do łóżka”⁶³. Inna funkcjonariuszka też wypowiada się w tym duchu: „Panuje powszechne mniemanie, że kobiety prowokują gwałcicieli, np. wyglądem itp. Ale to nieprawda”⁶⁴.

Nawet eksperci, którzy wcześniej powielali stereotypy na temat prowokacji, teraz zwracają się ku ofiarom. Lew-Starowicz we wcześniej już cytowanym artykule szczegółowo omawia następstwa zgwałcenia i podkreśla rolę stosunku do ofiary po gwałcie⁶⁵. Również profesor Hanausek mówi o gwałcie nieco inaczej i zwraca uwagę, że ważnym czynnikiem jest „powszechne u wielu mężczyzn nadmierne wyobrażenie o swej atrakcyjności, której według nich żadna kobieta nie jest w stanie się oprzeć. (...) Nie posuwałbym się tak daleko, żeby aż mówić o współwinie kobiet, które są zgwałcone. Ale w wielu wypadkach ofiara niewątpliwie w jakiś sposób przyczynia się do gwałtu. Często nieświadomie”⁶⁶.

Pojawiają się też nowe porady. Nie mówi się już o tym, że nie należy wychodzić z domu. Czytelniczki mogą teraz poznać prawa zgwałconej⁶⁷. Ekspertki i cytujące je dziennikarki ciągle krytykują sądy za kierowanie się stereotypami, zwracają uwagę na to, że w czasie postępowania i procesu kobieta po raz drugi staje się ofiarą: „czy zdarzyło się, że nosiłaś szorty? Nosiłaś skórzaną bieliznę? Nie nosiłaś stanika? Wypiłaś za dużo alkoholu? Tańczyłaś wyzywająco w nocnym klubie? Odwiedzałaś terapeutę? Nie zdałaś do następnej klasy? Stosowałaś antykoncepcję? Jeśli tak, i zostałaś zgwałcona, każda z tych rzeczy może być użyta przeciwko tobie w sądzie”⁶⁸. Feministka Joanna Piotrowska zachęca kobiety, by mówiły, czego chcą, a także stanowczo odmawiały, gdy czegoś nie chcą⁶⁹.

Nie znaczy to jednak, że sytuacja ofiar gwałtów diametralnie się poprawiła. Cały czas kobiety zgwałcone spotykają się z nieprzychylnym, wręcz skanda-

⁶³ E. Domeracka, *Ofiary gwałtu*, „Gazeta Olsztyńska”, 16–17.03.2002.

⁶⁴ J. Gadek, *Zwyczajny gwałcielel*, „Gazeta Współczesna”, 3.11.2000.

⁶⁵ Z. Lew-Starowicz, *Następstwa...*

⁶⁶ M. Lubaś-Harny, *Gwałt*, „Gazeta Krakowska”, 6.12.1995.

⁶⁷ Z. Pol, *...Sama się prosiła*, „Marie Claire”, kwiecień 2002. Porady te są jednak ciągle adresowane do kobiet. Zwrócenie się do mężczyzn przyjdzie dopiero znacznie później, zob. np. J. Piotrowska, A. Synakiewicz, *op. cit.*

⁶⁸ *Gwałt*, „Marie Claire”, październik 2004.

⁶⁹ J. Podgórska, *op. cit.*

licznym traktowaniem ze strony policji, lekarzy i prawników, a osoby odpowiedzialne za kształcenie innych często uważają, że ofiary prowokują⁷⁰. Problematyka ta jest bardzo często bagatelizowana. Pewne zmiany jednak zachodzą: na kursach z zakresu seksuologii sądowej pojawia się, co prawda dość nieśmiało, perspektywa feministyczna; policjanci, nauczyciele i pedagodzy są szkoleni, w jaki sposób postępować z ofiarą gwałtu, choć cały czas narracja prowokacji jest widoczna między słowami. Wiele organizacji, wywodzących się zwykle ze środowisk feministycznych, stara się promować dobre praktyki w tym zakresie⁷¹. I choć, jak pisałam, sytuacja ofiar często jest bardzo zła, to jednak można zauważyć poprawę praktyki i zmianę dyskursu. Pewna kobieta, która została zgwałcona wiele lat temu, opowiedziała mi, jak po kolei każdy mówił jej, że to, co się stało, było jej winą: rodzina, prokuratura. Było to doświadczeniem wielu kobiet, przez lata zapewne wzmacnianym przez ekspertów. I w tym sensie zmiana, która nastąpiła w latach 90. XX w., jest niezwykle istotna: powstał nowy dyskurs potępiający narrację prowokacji, zwracający uwagę na krzywdy ofiar i zezwalający kobietom na wychodzenie z domu. Jest to wielki sukces feministek i kobiet w ogóle, że udało się do dyskursu publicznego wprowadzić inną perspektywę i przełamać seksistowskie, patriarchalne spojrzenie na gwałt.

Summary

“No” Means “Yes”? Expert Discourse on Sexual Violence in Poland from the 1970s to present

Although Poland has a quite progressive law regulating sexual violence, due to stereotypes concerning rape only about 10 percent of victims report instances to the police. Those who do so are usually treated as if their own improper sexuality was at fault for their being raped. This paper analyses models of male and female sexuality in expert discourse on rape and explore changes within it since the 1970s to present. Drawing on analyses scholarly and popular publications on rape, I focus on the process of medicalizing the provocation stereotype in expert discourse throughout the 1970s and 1980s. Further, I examine the partial change this discourse underwent in the 1990s and 2000s.

⁷⁰ B. Zadumińska, *op. cit.* Notatki z obserwacji uczestniczącej; wywiady.

⁷¹ Zob. np. <http://www.feminoteka.pl/stopgwaltom> (data dostępu: 27.11.2011 r.); J. Piotrowska, A. Synakiewicz, *op. cit.*; A. Wołosik, E. Majewska, *op. cit.*; notatki z obserwacji uczestniczącej; wywiady.

In the 1990s a new group of experts emerged – women (usually feminist) who were engaged in helping victims. These new experts managed to shift public discourse to focus on the victims’ suffering; in the next decade feminists started to stress the issues of women’s sexual autonomy and pleasure, which has also reflected on public discourse.

